

DZIENNIK BYDGOSKI

Przedpłata wynosi kwartalnie 1,85 mk.
z dostawieniem w dom przez listowego 1,77 mk.
Ogłoszenia
od drobnego wiersza 15 fenygów.

Telefon nr. 215.

Redakcja i administracja znajduje się w Bydgoszczy
przy ulicy Dziedzińcowej (Hofstrasse) nr. 3.
„Dziennik Bydgoski” wychodzi codziennie z wyjątkiem
świąt i niedziel.

Numer 58.

Bydgoszcz, sobota 11 marca 1911.

Rok IV.

Sprawy polskie.

Proces na tle spisu ludności. Donosiliśmy w tych dniach, że mularz p. Sarnowski w Małych Gacnach (powiat Tucholski) skazany został na 6 tygodni więzienia za to, że obraził nauczyciela, zajętego spisem ludności. Sprawę tą przedstawia nam p. Sarnowski w następujący sposób:

Dnia 1 grudnia podczas spisu ludności zawołała mnie pewna kobieta do swego mieszkania i prosiła, abym był obecny i uważał, jak nauczyciel odpowiezi jej zapytywać będzie. Gdy nauczyciel stawiał pytanie co do mowy niemieckiej nie tak jak w formularzu było podane, zwróciłem mu na to uwagę. Wówczas zerwał się ku mnie, kobietę popchnął i zawołał do mnie, abym gobę stulił. We mnie na to krew się wzburzyła i zwróciłem mu uwagę na to, że kobiety popychać nie powinien. Użyłem przy tem wyrazu Schulmeister. Tem nauczyciel czuł się obrażonym i zaskarżył mnie, a sąd skazał mnie za to na 6 tygodni więzienia.

Ów nauczyciel liczy 22 lata i jest katolikiem.

Tyle p. Sarnowski. Ianych szczegółów nie podajemy, abyśmy się i my do kozy nie dostali. Zwracamy jednakże uwagę na to, że jego przedstawienie rzeczy znacznie się różni od opisu w gazetach niemieckich. Te tak sprawę przedstawiły, jak gdyby p. Sarnowski conajmniej ciężko był nauczyciela poturbował.

Hakatyzm w radach miejskich. W radzie miejskiej w Poznaniu radny Suchowiak stawiał wniosek, aby na placach zabaw dla dzieci tabliczki z nazwami roślin miały także polskie napisy. Wśród Niemców znalazł się tylko jeden sprawiedliwy człowiek i to żyd, który wniosek ten poparł.

W Mogilnie postanowiono w czterech punktach miasta ustawić tablice do przylepiania plakatów. Tablice te wydzierżawiono właścicielce drukarni p. Krausowej i magistrat przedłożył Radzie miejskiej mającej się zawrzeć odońny kontrakt. W kontrakcie tym umieszczono niesłychany wprost na stosunki miejskie warunek, by dzierżawczynie nie wolno było przyjmować plakatów polskich! Na wniosek radnego Kunzego hakatystyczny ten warunek skreślono.

Hakatyzm święcił tryumfy na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Katowicach. Radny dr. Pistorius domagał się, żeby napisy na godłach umieszczono conajmniej w niemieckim i polskim języku, bo Katowice są miastem niemieckiem. Wreszcie zapytał się, czy niema przepisów prawnych, któreby zabroniły umieszczania polskich godła.

Więcej jeszcze niż dr. Pistoriusa zgorzły napisy polskie adwokata Sachsa, który, zabierając głos w tej sprawie, zaznaczył z naciskiem, że w Galicyi z pewnością niema niemieckich napisów. To wstyd i hańba, że miasto niemieckie (!) coś podobnego znosi.

Doprawdy zaciekłość germańska przekracza już wszelkie możliwe granice. Zważyć przytem trzeba i to, że wielka część kupców katowickich ciągnie znaczne dochody, nie tylko z górnośląskiego ludu polskiego, lecz także z redaków naszych z Królestwa.

Tak oto hakatyzm odwzięcza się za to Polakom, że znoszą mu pieniądze.

Odpowiedzią naszą powinno być odtąd: Ani fenysa obcemu!

Stosunki na kresach. Z Podróżnej (powiat złotowski) donoszą: Smutno wygląda w naszej wiosce. W niedzielę zapustną odbyła się tu zabawa „Landwirtschaftsvereinu”. Do zarządu owego

„vereinu” należą sami Polacy: na 32 członków jest, zdaje się, tylko 6 Niemców. Mieszka tu więcej Niemców, niż sześciu, ale Niemcy do owego „vereinu” nie należą, tylko Polacy. Czyż to nie lepiej chodzić na polskie zebrania i zabawy, niż na niemieckie, gdzie na domiar złego wykrzykują „hoch” i śpiewają obrażające uczucia nasze piosenki niemieckie? Czyż to tu nie można założyć kółka rolniczego, gdzie rodacy skupiać się powinni?

Takie stosunki panują prawie wszędzie na kresach najbardziej ku zachodowi wysuniętych. Na gwałt potrzebna jest osobna gazeta dla tych kresów, która mogłaby na ten zaniedbany lud nasz z bliska oddziaływać i ratować go przed niemieczeniem.

Wiec przeciwalkoholowy w Tucholi.

Wieczorem w niedzielę 5 bm. zapełniła się sala p. Neumana w Tucholi słuchaczami bez różnicy stanu, płci i wieku, przybyłymi dla wzięcia udziału w wiecu antyalkoholowym, zwołanym z inicjatywy X. Saumana, sekretarza Związku Księży. Abstynentów oddziału chełmińskiego.

Zauważyć można było na twarzach zebranych żywą ciekawość, wywołaną zainteresowaniem, co też nowego można powiedzieć o ogólnie znanym zwyczaju szukania pomocy i pociechy w napojach alkoholowych. Pierwszy mówca p. dr. Karasiewicz z Tucholi przedstawił zebranym całokształt spustoszenia, jakie napoje alkoholowe, używane pod postacią wina, piwa i wódki, szerzą w naszym organizmie, jak mianowicie powstrzymują i uniemożliwiają trawienie, niszczą wszystkie narządy, potrzebne do spełnienia tej ważnej funkcji fizjologicznej, dalej jak oddziałują niekorzystnie na obieg krwi w ciele naszym a rozszerzając nadmiernie serce i przyprawiając żyły o zwężenie stają się bardzo często wywołającą przyczyną paraliżów serca, mózgu i krwiotoków wewnętrznych. Gorzej jeszcze następstwa pozostawia alkohol po sobie w systemie nerwowym, tej najdelikatniejszej tkance naszego organizmu. Już małe dawki niszczącej trucizny, znajdującej się np. w kieliszku wina lub w szklance piwa, powodują tu pewien stopień odurzenia, który się zwiększa w miarę, jak człowiek ponawia dawki, a któremu towarzyszą znane ogólnie objawy: utrata sądu, uczucia i równowagi. Zaburzenia pochodzenia alkoholowego trwalsze w systemie nerwowym wyciskają piętno niż w innych częściach naszego organizmu, bo tkanki nerwowe raz zniszczone już się więcej nie odnawiają, przeto rodzice zwyrodnieni przez alkohol przekazują dzieciom swym w spadku organizmy obciążone wielkimi błędami, jakie często stają się dla nich przyczyną zboczeń natury cielesnej i duchowej.

Z wywodów swoich p. dr. K. wysnuł wniosek konieczności walki z zwyczajem używania alkoholu nawet w małych dawkach, od których zwykle każdy pijak zaczyna, postanawiając sobie zawsze tylko w miarę używać zakazanego owocu. Tym z starszych, którzy już nie znajdują dość sił na zerwanie z brzydkimi zwyczajami picia, polecił opiekę nad młodzieżą dla zachowania jej od zgubnych nałogów, a młodzież samą zachęcał do naśladowania tych z pomiędzy młodzieży polskiej, którzy już stanęli pod sztandarem zupełnej wstrzemięźliwości.

X. Suman nawiązując do wywodów poprzedniego mówcy wskazał na łańcuch związany z ogólnie szkodliwych skutków zwyczajem pijackiego, krepującego rozkwit życia rodzinnego, narodów i ludzkości, do wiodł jak narody, które od dawna walczą z

alkoholem, rozerwaniu pęt alkoholizmu zawdzięczają wielki dobrobyt, lepszy stan zdrowotności ogólnej i wysoki poziom moralny i kulturalny. Społeczeństwo nasze bardzo późno zabrało się do walki z wrogiem wewnętrznym, a dotąd mało jeszcze zrozumienia i poparcia u ogółu znaleźli ci, którzy, powodowani miłością bliźnich i narodu, walkę tę podjęli ochotnie. Bojownicy o „wyzwolenie” narodu zorganizowani są w związki księży abstynentów z oddziałami Ignieńskiego-poznańskim, liczącym 70 członków i oddziałem chełmińskim, do którego należy 20 księży, i w świecki związek. Wyzwolenie z głównym przewodniczącym p. dr. Gantkowskim w Poznaniu, który mimo trudnych warunków zszeregował (pod owym sztandarem w przeciągu 6 lat pokazał liczbę 3100 członków. Walka z przesadami, jakie odońnie do rzekomych korzyści zwyczaju picia panują w społeczeństwie naszym, staje się łatwą tam, gdzie choć garstka ludzi wyzwolonych i świadomych swego zadania organizuje się celem wspólnej pracy około tępienia chwastów. Zadaniem dzisiejszego wieca było zaznajomienie mieszkańców Tucholi i okolicy z kwestyą alkoholizmu i zorganizowanie z grona ludzi przekonanych o konieczności walki z zwyczajem picia czwartej piacówki. Wyzwolenia w Prusach Królewskich (z 3 istniejących jedna znajduje się w Toruniu, druga w Zblewie, trzecia w Lubichowie; w Księstwie i na obczyźnie mamy ich już 41). Potem przedstawił zebranym przedstawiciela polskiej młodzieży abstynenckiej, p. M. Korzeniowskiego z Berlina przybyłego stamtąd na wiec tucholski, i polecił mu przeczytanie ustaw związkowych Wyzwolenia.

Pan K. zwracając uwagę obecnych na niebezpieczną właściwość alkoholu jako trucizny narkotycznej, oddziałującej rujnująco na mózg i tę jego działalność, która się wola nazywa, wykazał, że przyczyną klęsk alkoholu nie należy szukać w nadmiernem picu, które jest już tylko ostatecznym okresem powolnego zatrucia organizmu, lecz właśnie w picu umiarkowanym, wiodącym człowieka do stanu poprzedniego. Zresztą według badań uczonych już nawet bardzo umiarkowane a stałe używanie alkoholu oddziałuje szkodliwie na sprawność umysłową i cielesną człowieka i wywołuje choć w powolnym tempie znane objawy zwyrodnienia w rodzinach. Przykład ludzi umiarkowanie pijących najwięcej nęci i pobudza do naśladowania młodzież, upatrującą w tych przywilejach ludzi dorosłych cechy męskości i dojrzałości. Młodzież zebraną nawoływał do naśladowania młodzieży norweskiej, która dała inicjatywę do walki z alkoholem w swej ojczyźnie, gdy ta jęczała w pętach alkoholizmu. Dziś walka tamtejsza jest już prawie u celu t. j. blisko tej chwili, gdy alkohol zupełnie zostanie usunięty z życia i zamknięty do aptekarskiej szafki trucizn.

Po przeczytaniu ustaw zgłosiło się na członków nowo założonego „Wyzwolenia” w Tucholi 39 osób, w tem 16 pań.

Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godz. 4 po południu w lokalu pana Neumana.

Przyszłość nasza — Anty Al Koholik.

Wiadomości polityczne.

— Parlament niemiecki zajmował się w środę w dalszym ciągu etatem poczt. Socjalista Zubeil zarzucał rządowi poczt, że obciąża zbyt wielu niższych urzędników, że im kiepsko płaci i źle się z nimi obchodzi. Przeciw tym wywodom protestował bardzo

energicznie sekretarz stanu dla poczt i telegrafów Kraetke.

Przemawiał także podczas tych obrad poseł nasz dr. Trzeciński: Oświadczył, że Koło Polskie popiera wszystkie wnioski dążące do udoskonalenia poczty, ale niestety i w tym roku musimy się skarżyć na podwójną krzywdę, wyrządzoną ludności polskiej ze strony administracji pocztowej: 1) że urzędnikom niższym i średnim zakazuje się używania języka polskiego w stosunkach z ludnością polską, 2) że urzędników Polaków przesiedla się w niemieckie strony. Daje się to tylko ze względów politycznych, przeciwko czemu jaknajenergiczniej protestujemy. Względów politycznych odgrywają też rolę przy nieprzyjmowaniu do niższych urzędów Polaków. Urzędników wyższych Polaków już dawno nie mamy. To nie odpowiada równouprawnieniu i sprawiedliwości.

Dalej skarżył się mówca, że listowi więjcy nie chcą przyjmować przedpłaty na gazety polskie. Mówca przytacza na to przykłady. Występuje przeciwko władzy na urzędników przy wyborach i przytacza znów przykłady. Omawia pozycję etatu, w której wyznaczono milion marek na dodatki kresowe, tj. 45000 mk. więcej niż zeszłego roku. Oświadcza, że ten wydatek jest nieuzasadniony i ma tylko cel polityczny, zwrócony przeciwko ludności polskiej. Dodatki te pogłębiają tylko przepaść polityczną pomiędzy ludnością polską a niemiecką.

W końcu prosił izbę, a mianowicie wolnomyślnych, którzy już teraz nie mają zobowiązania wobec bloku, aby przyczynili się do odrzucenia tych dodatków, a sekretarza stanu wzywa, aby zaprowadził w swoim wydziale równouprawnienie.

— * Z sejmu pruskiego. Komisja budżetowa obradowała w środę nad etatem uniwersytetów. W sprawie utworzenia nowej wszechnicy w Frankfurcie nad Menem jakoteż i w Hamburgu minister żadnego zasadniczego stanowiska nie zajął. Następnie przyjęto etat znanego lazaretu berlińskiego „Charité”.

— * Książę-rejent bawarski obchodził wczoraj przy czerstwym zdrowiu swoje 90. urodziny. Deputacje wszystkich władz państwowych i reprezentanci całego kraju złożyły sędziwemu rejentowi swe życzenia.

— * Rumunia. W Bukareszcie zachorował król Karol.

— * Japonia. Parlament japoński przyjął jednomyślnie prawo, wcielające Koreę do Japonii. — Poseł japoński w Pekinie Ijnin oświadczył w mowie, którą wygłosił w towarzystwie azyatyckim, że Japonia w celu zachowania pokoju nie cofnie się przed żadną ofiarą i przeskodzi za każdą cenę podziałowi Chin.

— * W Meksyku szerzy się powstanie z dnia na dzień. Rząd jest wobec powstań-

ców zupełnie bezsilnym i nie ma widoków, aby się rządowi udało przywrócić spokój. Położenie wobec krajowców jest bardzo niepewne, ponieważ w różnych częściach kraju potworzyły się bandy. Niepewne te stosunki bardzo niekorzystnie wpłynęły na handel, który w ostatnich dniach bardzo podupadł.

— * Ameryka. Sekretarz stanu Ballinger ustąpił. Bezpośrednim powodem do jego ustąpienia jest proces, wytoczony w Detroit w stanie Michigan pewnemu towarzystwu, które oszukało Stany Zjednoczone o ziemię w Alasce wartości około 300 milionów dolarów. Towarzystwo chciało swego czasu sprzedać znaczną ilość ziemi innemu towarzystwu, pomimo, że sprzedaż dozwolona jest tylko osobom prywatnym. Powodem do tych manipulacji były znaczne pokłady węgla, znajdujące się na wyżej wzmiankowanej ziemi. Pomiędzy politykami, którzy z tego powodu występowali przeciw Ballingerowi, był też terazniejszy jego następca, p. Fischer.

Z naszych Towarzystw.

— Towarzystwo śpiewu „Halka”. Z powodu zbliżającego się występu uchwalilo ostatnie zebranie miesięczne urządzać nadzwyczajne lekcje śpiewu. Pierwsza odbędzie się dzisiaj (w piątek) o godzinie 9 wieczorem u p. Musielewiczowej. Uprasza się wszystkich członków ćwiczących, aby się punktualnie stawili. Także goście mile są widziani.

Zarząd.

— Zebranie Zarządu Towarzystwa Robotników polsko-kat. odbędzie się w niedzielę 12 bm. po nabożeństwie pasyjnym na wikaryacie. Uprasza się także członków, którzy są ławnikami na sądzie proceduralnym, aby się stawili.

X. Patron.

— Zebranie filii rzemieślniczej Zjedn. Zaw. Polak. odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 5 po południu u p. Jaćniewskiego. O liczny udział prosi

Zarząd.

— Tow. Terminatorów. W niedzielę 12 bm. odbędzie się zebranie o godzinie 8 wieczorem w Domu Polskim. O liczny udział prosi

Sekretarz.

— Tow. kobiet pracujących w handlu i konfekcji. Zebranie starszych w poniedziałek 13 bm. wieczorem o godzinie 8 na wikaryacie.

Zarząd.

— W Czarzu odbędzie się roczne walne zebranie Towarzystwa ludowego w niedzielę 12 bm. o godzinie 4 po południu w lokalu p. Bodequina. Na porządku dziennym: 1) odczyt, 2) sprawozdanie za rok ubiegły i 3) wybór zarządu. O liczny udział uprasza

Zarząd.

— Fordon. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 12 marca o godz. 12 i pół po nabożeństwie u p. Schmidta. O liczny udział członków i gości prosi

Zarząd.

— Koronowo. Zebranie filii mieszanej Zjednoczenia Z. P. odbędzie się w niedzielę 12 bm. po południu o godz. 2 u p. Gollnika.

Ponieważ przybędzie mówca z Bydgoszczy liczny udział członków pożądany. Goście mile widziani.

Zarząd.

Naraz drzwi się otwarły i stanął w nich gość niemeldowany.

Był to żandarm.

Zandarm podniósł rękę do kasku i począł mówić oschle:

— Przepraszam, że tak późno nachodzę, ale przynoszę depeszę z Pesztu, z więzienia, z drugiego pawilonu do pana Edmunda Baradlay.

Stało się więc.

Oedön wziął lichtarz ze stołu.

— Ja nim jestem. Czy nie zechcesz pan przejść ze mną do mego pokoju?

— Przepraszam. Ja i dla tych obu pań mam listy, dla owdowiałej baronowej Kazi-mierzowej Baradlay i dla młodej pani baronowej Baradlay.

— Więc wszystko troje! Więc razem! Aranka drżąca pobiegła do kolebki niemowlęcia.

Starsza z kobiet w ręce ujęła trwożnie główkę wnuczka, tulącego się do jej kolan.

Cóż się z nimi stanie?

Zandarm wyjął z czerwonego skórzanego pugilaresu trzy listy i rozdał je podług adresów.

— Ja w przedpokoju zaczekam na dalsze polecenia...

I znów rękę przyłożył do kasku, odwrócił się i wyszedł.

Wszystko troje patrzeli nieruchomie na adresy listu; twarze ich były blade, przerażone; oglądali do adres, to pieczęcie, jak zwykliśmy obracać trwożnie na wszystkie strony list, którego treść nas przejmuje obawą, zanim się odważymy złamać jego pieczęć. Na pieczęci był napis: c. k. sąd wojenny; adres był nakreślony pięknym,

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dnia 10 marca 1911.

KALENDARZYK.

Sobota, 11 marca 1911 r. P.:

Wschód słońca: 6:23; zachód: 5:53

Kościelny: Róży, Franc., Pelagii.

— Koncert p. Heleny Dutkiewicz. Ukołchane muzy śpią u nas snem Mogim, popisy dyletanckie same nas zadowolić nie mogą. Inteligencji oraz osobom, które do niej chcą się zaliczać, potrzeba prawdziwego artyzmu, lecz co dotyczy sztuki miejscowa polonia mocno jeszcze jest zaniedbana. Są to bolączki, których zbyt szybko nie da się usunąć, chociaż przy dobrej chęci oraz poświęceniu można by nie jedno uczynić. Rząd-ko kiedy zawita do nas ktoś z górnego Parnasu, mając dziwne uprzedzenie, że mimo wawrzynów, które zbierać można, niw-za ta bardzo jest niewdzięczna.

Brak materyalnego poparcia wiele sił już zniechęcił. To też dzisiaj, kiedy z Cy-telnikami naszymi dzielimy się nowiną, iż wkrótce zawita do Bydgoszczy znana już tu-taj z poprzedniego występu śpiewaczka ope-rowa p. Helena Dutkiewicz, żywym nieplonna nadzieję, że będzie miała powo-dzenie. Koncert naznaczony został na przy-szłą niedzielę, 19 bm. Współudział swój łaskawie przyrzekła p. Szymańska, mło-da artystka pianistka z Poznania. Bliższe szczegóły zostaną jeszcze ogłoszone.

— Jubileusz Sokola bydgoskiego. W roku bieżącym mija 25 lat od chwili, jak w Bydgoszczy powstało gniazdo sokole. Po Inowrocławiu jest ono najstarsze pod zabo-rem pruskim. Powstało w bardzo trudnych warunkach i w ciągu ćwierćwiekowego ist-nienia swego ciężkie nieraz przechodziło koleje. Drużyna nasza wytrwała jednak na stanowisku i obecnie pod prezesurą druha M. Niedbalskiego bardzo dobrze się rozwija.

Jubileusz swój pragnie Sokół nasz ob-chodzić w sposób, odpowiadający jego do-niosłości. W tym celu uprosił grono po-ważnych i górliwych obywateli, którzy utworzywszy komitet jubileuszowy zajmują się odpowiedniami przygotowaniami. Uro-czystość sama odbędzie się w dniach 1 i 2 lipca br.

— Posiedzenie rady miejskiej odbyło się wczoraj o godz. 4 po poł. Na wstępie komunikuje pan przewodniczący, że ode-brał list, w którym p. Oton Riedel, posiadciel domu przy narożniku ul. Gdańskiej i św. Jana prosi o rozstrzygnięcie sprawy, czy ulica św. Jana ma być rozszerzona o 3 m. czy też nie, ponieważ chciałby budować. Zebranie przekazuje sprawę tę do załatwie-nia magistratowi. Pierwszym punktem obrad było ustanowienie 1/2% podatku od obrotu przy sprzedarży nieruchomości. Ze-branie godzi się prawie bez dyskusji na projekt, opracowany przez w tym celu obra-ną komisyę. Następnym punktem obrad było urządzenie od 1 kwietnia parytetyczne-

kaligraficznem, kancelaryjnym pismem; wy-raz ex offo był podkreślony dwa razy.

Każde z nich złamało pieczęć w milcze-niu. Wszystkie trzy listy zawierały temże samem kaligraficznem pismem nakreślone następne wyrazy:

„Uważam sobie za obowiązek przesłać tu urzędownie przeczytane pismo, przeciwko któremu nie ma nic do nadmienienia”. Uspodu był niewyraźny jakiś hieroglif, podpis prawdo-podobnie.

Dołączone pisma były to listy Eugeniusza. List do Oedöna brzmiał jak następuje:

„Drogi Edmundo!”

Kończę łąz to, dla czego żyłem: umie-ram za moje przekonania.

Niechaj cię los mój nie zegnje; z wznie-sioną głową idę naprzeciw niemu.

Pozostawiam tobie moje błogosławień-stwo a zabieram w grób z sobą wiarę głę-boką.

Krew, którą przelewamy, nie wsiąka w niewdzięczną ziemię; z niej jeszcze złote wzrosną plony dla ojczyzny, dla ludzkości.

Wy w ciszy odbudujecie to, co w gromy padło, co się zważyło na nasze głowy.

Prędzej czy później ster okrętu powróci znów w wasze dłonie.

Ja umieram pogodzon z mym losem.

Osusz łąz Aranki, ucałuj za mnie małego Bełę i Edömę, a gdy cię kiedyś zapytają dzieci gdzie jestem? powiedz im, że żyję w twem sercu.

Ty zaś bądź mężem i nie rozpaczaj.

Zyj dla rodziny naszej, którą oby Bóg długo jeszcze — i dla ojczyzny — którą nie-chaj Pan wiecznie nam zachowa!

Twój brat Eugeniusz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MAURYCY JOKAY.

SERCE KAMIENNE.

POWIEŚĆ.

(191)

W takim usposobieniu jedynym dobrym przyjacielem jest książka, niema litera.

O, bo bywają i takie litery, co nie są nieme.

Wiersze, z których wydzierają się jęki boleści, okrzyki rozpacz, grzmiące na świat głosy i cichej skargi szepty. Wiersze, co brzmią w naszych uszach jak stłumiony od-głos sukna pokrytych wojennych kotłów. Takie wiersze znachodzisz w łamach dzienników jesiennych onego roku.

Takie wiersze, po których przeczytaniu Aranka drżąca rzuciła się na szyję męża i milczącym, silnym obejmowała go uści-akiem, jakby się obawiała, by jej go nie wy-darto.

A jakże bledli wtedy wszyscy!

Ciepocyna raz spytał matki trwożnie: — Mamo, czy tata zaniemógł?

Podezas jednego z takich niemych posie-dzeń, późnym już wieczorem skoczył nagle Giant, wielki pies nowo-fundlandzki, ze swego posłania i z wściekłym szczełaniem rzucił się ku drzwiom.

W przyległym pokoju rozległ się chód ciężki.

Giant nie chciał być posłusznym żadnemu nawoływaniu, szczełając, wyl i rzucił się ku drzwiom; zachowanie to było czemś niezwy-kłym wobec poważnej natury jego rasy.

Oedön musiał go za obrozę od drzwi odprowadzić i pogrozić, by na miejsce po-wrócił.

go wykazu pracy. W sprawie tej porozumiano się już z powiatem bydgoskim wiejskim, który ofiarował 300 mk. rocznej dołki i z prezesem rejencyjnym, który przyrzekł 1000 mk. rządowej zapomogi. I w tym przypadku zebranie przyjmuje statut, opracowany przez komisję, bez dyskusji, zaznaczając, że wykazywanie pracy będzie bezpłatne. Ostatnim punktem obrad było podwyższenie pensji 5 stróżom nocnym. I tak postanowiło zebranie, aby przyspieszyć im osiągnięcie najwyższej pensji, 4 stróżom uwzględnić 6 lat służby, które spędzili w służbie miejskiej, w razie emerytury, a jednemu 3 lata. Na tem wyczerpał się porządek dzienny obrad i nastąpiło posiedzenie tajne.

— Stan wody w Wiśle. Rzeka weszła koło Torunia z dnia 8 na 9 bm. z 4,10 m. na 4,40 m. Stan wody był koło Chełmna 3,94 m., koło Grudziądza 4,10 m.

— Proces o podburzanie do gwałtów. We wtorek, dnia 7 bm. stał przed drugą izbą karną w Ostrowie p. St. Rowiński, jako redaktor „Przyjaciela Młodzieży“, oskarżony o „podburzanie do gwałtów“, którego dopatrzyła się prokuratura w artykule: „W listopadową rocznicę“. Prokurator wniósł o 150 mk. kary. Oskarżonego, który bronił się sam, uwolniono, koszta nałożono kasie państwowej.

Koronowo. W sobotę dostał się posiedzielec J. Marx z Wiskitna przy tarcie koniecznie tak niebezpiecznie w tryby maszyny, że te urwały mu rękę aż do łokcia. M. musiał się udać w opiekę lekarską.

Gniewkowo. Służąca tutejszego weterynarza poderzwała sobie w śróde gardło nożem kuchennym, tak, iż musiano ją odstawić do szpitala w Inowrocławiu. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku jest moralne przynębianie.

Chełmno. W nocy na 7 bm. wybuchł przy ulicy Biskupiej 14 ogień, który zniszczył dach i górne piętro. Ogień został podłożonym, ponieważ zauważono, że schody polane były naftą. Dla tego też ogień tak szybko się rozwinął, że mieszkańcy górnego piętra z ledwością po drabkach dom zdążyli opuścić.

Strzelno. Wskutek eksplozji lampy powstał w domu ceglarza w Jeziorkach ogień, który zniszczył w znacznej części dom mieszkalny.

Wągrówlec. Wielki pożar zniszczył stodołę i stajnię wraz z bydłem i narzędziami rolniczymi posiadziela p. Parnszewskiego w Nowosolcu. Także opodal stojąca stodoła pana Emila Tonna zgorzała doszczętnie.

Czarnkowo. Śmiertelny wypadek zdarzył się w piątek wieczorem w restauracji Ignacego Bonka. Inwalida ślusarski Wilhelm Helm zamówił sobie kawał kiełbasy i zjadł ją. Przytem utkwiał mu kawałek w gardło, tak iż H. się udusił.

Włtkowo. Dwuletnia córeczka tutejszego robotnika Koracha, pozostawiona na chwilę bez nadzoru, zbliżyła się do rozpalonego pieca, tak, że zapaliła się na niej sukienki. Gdy matka wróciła do izby, maleństwo stało już całkiem w płomieniach. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, biedna dziecina wyzionęła ducha wśród strasznych męczarni.

Leszno. Otruła się tu kwasem solnym krawczyni Balbina Rakowska. Smutne stosunki rodzinne popchnęły ją do tego rozpaczliwego kroku.

— Z Rosyi. W okolicy Tyflisu wpadła w nocy na śróde lawina na dwupiętrowy,

kamienny dom dla robotników i zasypała go. Wskutek tego 19 robotników zostało na miejscu zabitych, 16 ciężko i 70 lżej pokaleczonych.

— Ciekawe odkrycie zrobiono na stacyi Taszkent w Rosyi. Otóż zacny pan naczelnik stacyi urządził sobie w poczekalni pierwszej klasy harem, w którym utrzymywał 22 młode i piękne dziewczyny. „Żony“ pana naczelnika figurowały jako telefonistki, telegrafistki, służące i urzędniczki różnego rodzaju na liście urzędników stacyjnych i pobierały rządowe pensye. Aby swe „żony“ odpowiednio ustroić pan naczelnik brał udział w różnych kradzieżach, zabierając dla siebie i „żon“ sukna, bieliznę i suknie. Śledztwo wykryło, że urzędniczy żył sobie wspólnie, obracając dochody kolejowe na swoją potrzebę.

Szwajcarya. Okropne szkody wyrządził pożar handlarzowi win p. Veyrat w Genewie. Wskutek gorączki, jaka z powodu ognia w sklepach panowała, pękła najpierw beczka, zawierająca 65000 litrów wina, później 10 beczek po 10000 litrów. W ten sposób 280000 litrów czerwonego wina zalały ulice miasta.

O mydle.

Przez dłuższy czas utrzymywało się zdanie, że już w Starym Testamencie mydło było znane. Fałszywe to mniemanie powstało z tłumaczenia Marcina Lutra, który sole roślinne i mineralne, o których niektórzy autorzy w Starym Testamencie wspominają, przetłumaczył na „mydło“.

Za czasów Homera prano w czystej wodzie, i tak opisuje Homer, że Nauzika i jej towarzyszy wrzuciwszy bieliznę do dołu, napełnionego wodą, deptały takową, piorąc w ten sposób. Pierwszy raz wspomina o mydle pisarz rzymski Pliniusz, który pisze, że mydło sporządzali Galowie, fabrykując je w dwóch formach, rzadkiej i twardej, i używali go do smarowania i barwienia włosów. Czy mydła te używano także do mycia lub czyszczenia, nie wynika z opisu. E. Moride twierdzi, że Pliniusz miał na myśli samo używanie mydła przez Galów; właściwymi wynalazcami zaś byli Fenicyjanie, którzy w starożytnych czasach fabrykację mydła znali, handlując niem już 600 lat przed Chryst. i przenieśli sztukę fabrykacji do Galii.

O mydle jako o środku czyszczącym wspomina dopiero 200 lat po narodz. Chryst. sławny lekarz Galenus. W jakich formach się później fabrykacja mydła rozwijała, mało jest znane; dopiero w 9 stuleciu dowiadujemy się, że w one czasy w Marsylii handel mydłem w wielkim stał rozkwicie; w 15. zaś Weneeya górowała rynkiem na ten artykuł. Natomiast w 17. znów Marsylia i Francya wogóle zdobyły sobie pierwsze miejsce.

W Polsce zawód mydlarski słabo był rozwinięty, a polegało to głównie na tem, że dwory polskie same sobie mydło wytwarzały i to w następujący sposób. Nagromadziwszy większą ilość popiołu drzewnego, z którego po dodaniu wapna i wody wydobywano ług, dolewano go do tłuszczy (przeważnie lejów, zbieranych nieraz [rok cały], gotując tak długo, dopóki tłuszcze nie zostały zmydlone, i wylewano masę we formy, używając po wystygnięciu. Biedniejszy lud prał w samym ługu z popiołu drzewnego. Powyższa fabrykacja utrzymała się po dziś dzień jeszcze w Polsce, zwłaszcza w jej części północnej, tylko że miejsce ługu zastąpił kamień mydlany. Gotowanie mydła w ten sposób trwało nieraz kilka dni. Była więc taka fabrykacja domowa bardzo uciążliwa, połączona zarazem ze strasznie przykrym zapachem gotowanych starych tłuszczy. Przykreści więc tak wielkie fabrykacji domowej spowodowały fakt, że drobny przemysł mydlarski doszedł do pewnego rozwoju. Nie mogąc jednak konkurować z fabrykami wielkimi, które się zawiązały, stwarzając wielką już przemysłową, znikł zupełnie. Fabryka taka polska, pierwsza pod zaborem pruskim, stała w Gnieźnie, fabryka p. Piotra Zwierzyńskiego, który dzięki umiejętności i zdolności przemysłowo-kupieckiej, doprowadził fabrykę, ulepszając fabrykaty z dnia na dzień, w krótkim czasie do wielkiego rozkwitu, stwarzając tem twierdząc nowego przemysłu swojskiego.

Do fabryki mydeł domowych, istniejących już 5 lat, dołączył p. P. Zwierzyński w ostatnim czasie fabrykę mydeł toaletowych, tłuszczykowych, pilowanych, w którym to artykule do niedawna Francya i Anglia celowały. Chemia jednakże zdradziła i na tem polu wszelkie tajemnice, tak że teraz inne kraje nietylko dorównały Francyi, ale ją pod wielu względami prześcignęły. Obecnie więc już wyroby swojskie w zupełności zastąpiły — przeplacane wskutek cła i nie mające dziś już podstaw renomy — fabrykaty francuskie. Wyrabiane w rodzaju powyżej opisanym mydła toalet., są jedyne wyrobu swojskiego i oznaczone monogramem P. Z. lub też znaczkiem ochronnym „Pezol“. Wszelkie inne polecane z firm polskich (tutejszych) jako fabrykaty swojskie, bywają sprowadzane z fabryk obcych i tylko zawijane w opakowania swe ewentl. wytłaczane przyrządami firmowymi. Kto więc chce używać do mycia i prania mydła wyrobu swojskiego i popierać tem samym przemysł własny, a nie chce być oszukiwanym, powinien żądać mydła tylko z fabryki p. Piotra Zwierzyńskiego, jedyne fabrykaty swojskie.

Urząd stanu cywilnego miasta Bydgoszczy.

(Obwód miejski.)

(Zgłoszono od 4 do 7 marca 1911.)

Zapowiedzi:

Czeladnik piekarski Fryderyk Noske z Otylią Boeck stąd, przykrawacz Oton Sauer z Otylią Nitz stąd.

Śluby:

Stróż koszarowy Albert Bülk z Gniezna z Martą Abraham stąd.

Urodzenia:

Syn a: Posiedzielec domu Piotr Kamiński, robotnik Kazimierz Radecki, cięśla Fryderyk Hensel.

Córke: Przedsiębiorca budowlany Franciszek Jarocki, czeladnik stolarski Fryderyk Meister, robotnik Antoni Kwaśniewski, kelner Karol Lindemann, wicefeldwebel Hermann Meylahn, wicefeldwebel Max Krause.

1 dziecko niepr. łoża.

Umarli:

Stanisław Kwaśniewski 3 miesiące, kupiec Michał Israel 55 lat, poganiacz bydła Fryderyk Pusck 33 lata, Emilia Kranse 72 lata, Tadeusz Mańkowski 20 dni, posiedzielec dóbr rycerskich radca ekonomii Oton Hoffmeyer 63 lata, ślusarz kolejowy Wilhelm Moebs 26 lat, robotnik Wilhelm Graf 71 lat, Eryk Reich 17 dni, 1 dziecko nieżywe.

(Obwód wiejski.)

(Zgłoszono od 4 do 7 marca 1911.)

Zapowiedzi:

Murarz Gustaw Schulz z Lydią Schreiber z Ciela, robotnik Ernest Jahnke z Solca z Minną Bartz z Neu-Flötenau.

Śluby:

Robotnik Karol Hohnow z Martą Fritzsche z Małych Bartodziejów, robotnik Fryderyk Bolla z Pauliną Leschnewitz z Małych Bartodziejów.

Urodzenia:

Syn a: Właściciel domu Fryderyk Henke z Szwederowa, robotnik Ignacy Sikorra z Szwederowa, czeladnik stolarski Jan Szczepański z Szwederowa, robotnik Konstanty Bogusławski z Bielawek.

Córke: Robotnik Paweł Simon z Szwederowa, robotnik kolejowy Teodor Haupt z Szwederowa, czeladnik murarski Hermann Blasiesing z Jachcie.

Umarli:

Ludwika Oheim z domu Kranse z Piecków 48 lat, robotnik Gotfryd Quehl z Bielawek 61 lat, Bolesław Kreczmer z Szwederowa 3 miesiące, Gertruda Bartel z Rupienicy 10 lat.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk, 9 marca 1911.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku.

Notowania Towarzystwa „Ceres“

Pszonica: bez zmiany. Płacono mk. 192—198.

Żyto: stała. Płacono mk. 147,—

Jęczmień: bez zmiany. Płacono mk. 157.

Owies: bez zmiany. Płacono mk. 145—153,00

Otreby pszenne: grube 4,90 mk. za 50 kg.

Otreby żytnie: Płacono mk. 4,50 za 50 kg.

Zwracamy uwagę na naszą tanią

Wyprzedaż z powodu przebudowania domu!

Od poniedziałku dnia 20 lutego począwszy wyprzedawać zaczęliśmy

garderobę męską i dla chłopców

po cenach dotąd niebywałych.

Siuchniński & Stobiecki Bydgoszcz, Plac Fryderykowski 2 i 3.

Dobry towar za tanie pieniądze!

Z powodu braku miejsca dla nadchodzących
materiałów wiosennych na suknie i bluzki
jestem zmuszony sprzedawać moje wielkie zapasy
firanek, kółder wafowanych, pierza, chodników i dywanów
po niesłychanie niskich cenach.

Polecam mój wielki wybór **zakładów damskich** oraz **ubrań męskich i dla chłopów.**

Teofil Sypniewski, Bydgoszcz
ulica Fryderykowska 49 :: narożnik ul. Nowo-Farnej.
Dają czerwone znaczki rabatowe!

BANK

e. G. m. u. H.

w Bydgoszczy, ulica Fryderykowska 29
należący do Związku Spółek Zarobkowych pod patro-
natem X. kan. Adamskiego, jest w r. 1895 założony,
a oparty na wzajemności, daje wszelką pewność.

Lokal Banku jest otwarty co dzień od go-
dziny 9—1 przed południem i od 3—5 po południu;
w sobotę od 9—2 po poł.; w niedzielę od 12—1.

Bank udziela pożyczek i przyjmuje depozyty
w każdej wysokości poczynając od 1 marki; procent
wynosi 4 i więcej według umowy.

Także dyskontuje „Primaweksle“ bez pro-
wizyi.

ZARZĄD.

Witecki. Barlik. Kukułka.

Czemu?

bo kupić i przekonać się powinniście, że
mydło Zwierzyńskiego
teraz wysuszane w opatentowanych maszynach
jest najlepsze
i najoszczędniejsze w praniu.

Żądajcie wszędzie i zawsze tylko mydła
Zwierzyńskiego, wyrób swojski i odsuwajcie
wszelkie podrzędne fabrykaty konkurencyjne.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy
daję do łaskawej wiadomości, iż wykonuję

wszelkie roboty studzien i pomp
również

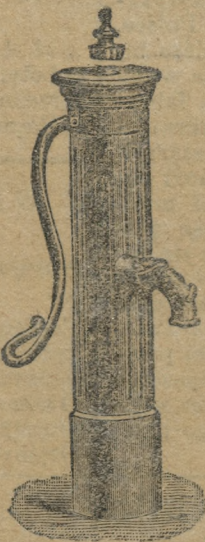
wodociągi wszelkiego rodzaju.
Studnie w cementowe rury murowane, wier-
cone w rury żelazne i cynkowe.

Zakładam także pompy ręczne, motorowe
i parowe. Ilość wody do zapotrzebowania do-
starczam pod gwarancją. Wszelkie roboty wy-
konuję po nadzwyczaj niskich cenach.

O łaskawę poparcie jaknajprzejmiej proszę
z wysokim szacunkiem

M. F. Skibiński, studniarz.

Labiszyn (Labischin a. Netze).
Telefon nr. 27. :: Telefon nr. 27



Baczność Nakło!

Szanownej Publiczności miasta Nakła i oko-
licy polecam mój

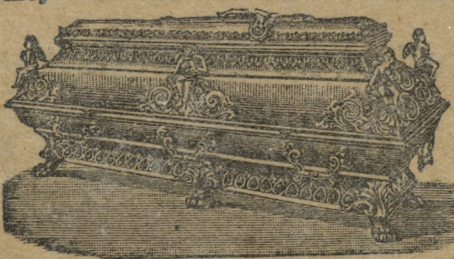
**magazyn
mebli
i trumien**

wszelkiego
rodzaju poce-
nach przyste-
pnych.

Również zwracam uwagę na moją pracownię,
w której wykonuję wszelkie prace budowlane, urzą-
dzenia składów i pokoi oraz

własny warsztat tapicerski
ręcznie za staranne wykonanie wszelkich powierz-
nych mi prac.

Edmund Hoffmann, mistrz stolarski,
Nakło, ulica Bydgoska.



Wielki wybór w obrazach!

120 par rogów jelenich

— ma tanio na sprzedaż —
J. Milchert
Bydgoszcz :: Nowy rynek 3.

Najlepsze i najtańsze

węgla i brykiety

w każdej ilości dostarcza
J. Chmara, Berlińska 17.
Tamże wypożycza się powozy.

Miód od pszczół

pod gwarancję, czysty ft. 90 fen.
włącz. z szkłem, luzno ft. 80 fen.
Megusta zastępuje najlepiej
miód funt 35 fen.
Miód sztuczny w wórkach
à 10 funtów 2.85
Marmelada funt 35 fen.
Powidła ze śliwek ft. 30 fen.
Borówki funt 40 fen.

poleca **Franciszek Tysler**
Średnia (Mittelstr.) 41. Tel. 818.

Resztki! Resztki!
ulica Wałowa 19.

Kupujcie
nie innego na

Kaszel

chrypy, zakatarzenie, kaszel
kurezowy i kokuks, jak tylko
dobrze smakujące

Kaisera karmelki piśrówce
z „trzemajówkami“
590 not. potw. świadectw
od lekarzy i osób przyw.
recepta za pewny skutek.

Do nabycia w Bydgoszczy:
A. Noack, Germania-Drog.,
Arthur Kolbe, Stern Drog.,
Dr. A. Kratz, Victoria Drog.,
Carl Schmidt, handel kolon.
ul. Elżbiecka 26, Rich. Bittner,
handel kolon., nowy dom przy
ul. Adlera 18. — Levin Meyer-
sohn, handel kolon. w Solcu.
— Gustaw Fuss, hand. kolon.
w Margoninie.

Lubownicy

pulehnej, czarnej twarzy z
młodością rumianym wygła-
dem i oświecającą piękną cerą,
niechaj używają tylko prawdziwe

lilowo-mleczne mydło z konikiem
Bergmanna i Sp. z Radobul.

Cena 50 f. za kawałek. Również
lilowo-mleczny krem Dada

przeistacza przez jedną noc
czerwoną, popękaną skórę na
białą i pulchną jak aksamit.
Tuba 50 fen. Mają na składzie:
w Bydgoszczy H. I. Gamm,
Karol Schmidt, Karol Wenzel,
dr. Aurel Kratz, Paweł Hintz,
Hugo Grundlach, Jadw. Kaffler;
na Okolu: apteka pod lwem;
w Labiszynie: apteka pod orłem.

Mam na sprzedaż
budynek

narożnik, w nim znajduje się
interes rzeźnicki, oprócz tego
2 place budowlane
bardzo korzystne dla każdego.
Zgłosz. przyjmuje **JAN PACZ-
KOWSKI**, Wilczak (Prinzenthal)
Schleustrassa 1.

Ogród pałacowy w Lubostroniu

(pocztą Labischin Netze)

ma na sprzedaż w najlepszych gatunkach drzewa
owocowe, jak jabłonki, gruszki, śliwki, wiśnie, cze-
reśnie, aprywkozy, brzoskwinie, świętojanki od-
ziemkowe i krzewiaste, dalej drzewa alejowe jak
klony, jesiony, brzozy, akacje i inne, również
:: :: rozmaite krzewy dekoracyjne. :: ::

Potrzebujemy:

40-80 kop. trzciny do pokr. dachów
600 ctr. perek do paszy i sadzenia
400 centn. pastewnych buraków.

Oferty uprasza

Bank Ziemski w Koronowie
eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht
Crone a. B.

Kilka gospodarstw

po 160—340 mórg przy dogodnych warunkach
wpłaty mamy na sprzedaż.

Bank nasz

przyjmuje każdego czasu oszczędności
na depozyt, placąc od dnia złożenia
procent stosownie od wypowiedzenia
4—5 procent.

Pierwszo-miejscowe 5% hipoteki
mamy każdego czasu do odstąpienia.

Skarbonki się darmo wypożycza.

Bank Ziemski w Koronowie

(Crone a. Br.)

H. W. Niziński. Dr. Szewski. J. Rybka.

Restauracja, J. Bukowski, Znin

poleca swoją dobrą kuchnię do łaskawego uwzględnienia. Ciepłe
potrawy do 12 godz. w nocy. Na śniadania i kolacje kielbasa
z kapustą, pekielowa wołowa lub wieprzowa, flaki wieprzowe,
nogi itp. Majonezy, ostrygi i kawior.

Doborowe piwa, jako to: wszelkie monachijskie, kulm-
bachskie ciemne i jasne, pilzneńskie, w miesiącu marcu każdego
roku sławnego: „Salwatora“; także w Syfonach po za dom.

Skład win i cygar po bardzo przystępnych cenach.

Lekcje gry na fortepianie

jako i naukę harmonii i kompozycji gruntownie
udziela

Fr. Siewkowski

ulica nad Brdą 11 (Brahegasse).

10 000 marek

na II hipotekę poszukuje się
zaraz lub od 1. 4. 1911.

Oferty pod lit. S. 15. do eks-
pedycji „Dziennika Bydg.“

3—6 mk. i więcej dzien-
nie można za-
robić. Prospekt bezpłatnie.

Adressenverlag E. Gerzymisch,
Berlin N. 65.

UCZNIA

syna porządnego rodziców
przyjmie od 1 kwietnia rb.

L. Sergot, mistrz rzeźnicki
ulica Poznańska nr. 4.

Służąca

potrzebuje od 1 kwietnia

WEYNEROWSKI

plac Bielowa nr. 3.

.. Zgłoszenia od 11 do 12. ..

Uczciwa, porządna służąca

znająca wszelkie prace domowe
oraz umiejąca ew. cośkolwiek
gotować, potrzebną od 1 kwie-
tnia do lepszego domu w mie-
ście Bydgoszczy. Zgłoszenia z
podaniem warunków do eksped.
„Dzienn. Bydgoskiego“ p. l. M. 6.

Pomieszkanie

składające się z 3 pokoi i ku-
chni jest od 1 kwietnia dla ro-
dziny bezdzietnej do wynajęcia.
Gdzie? wskaże ekspedycja
„Dziennika Bydgoskiego“.

Młody pomocnik kupiecki

szuka od zaraz miejsca w skła-
dzie kolonialnym i destylacji.

Oferty uprasza pod lit. J. 100
do eksped. „Dzienn. Bydg.“

Posługaczka

14—16 letnia dziewczynka może
się zgłosić.

Machaliński, Bynek Zbożny 9.

Z powodu nabycia większego
majątku zamierzam sprzedać

moje gospodarstwo

110 mórg dobrej ziemi w dobrej
kulturze, w tem 20 mórg łąki.
Inwentarz żywy i martwy kom-
pletny. Posiadłość składa się
z dwóch numerów w jednym
planie z osobnymi budynkami.
Oprócz tego należą do gospo-
darstwa 3 masyw. domy, które
przynoszą rocznie 360 mk do-
chodu. Ziemia wydrenowana
własnym kosztem.

Teodor Grabowski, Królikowo
p. Königsröde, pow. szubiński.

Stemple kauczukowe

wszelkiego rodzaju
spiesznie i tanio
dostarcza

księgarnia

„Dzienn. Bydgoskiego“.